R... XII. Nr. 227 Sosnowiec, wtórek 17 sierpnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Red.kcji, Ad... i Dru... ...wiec, ... 1a

Ko... ...47

P.K.O. Kato...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 36 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Samoloty japońskie bombardują Szanghaj

Ewakuacja kobiet i dzieci — Liczne pożary

SZANGHAJ, 16. 8. Wśród nieustającego huku dział od strony lądu i morza rozpoczęła się rejestracja kobiet i dzieci angielskich, które mają być ewakuowane.

Pierwszy transport uchodźców ma odpłynąć do Hong - Kong jutro rano.

Piloci chińscy starają się przeszkodzić Japończykom w wysadzeniu na ląd posiłków, przeznaczonych do poparcia skombinowanej ofenzywy od strony lądu, powietrza i morza. O godzinie 11.30 siedem samolotów chińskich zrzuciło 5 bomb na „Izumo". — Bomby te nie wyrządziły większych szkód.

Japońska artyleria przeciwlotnicza zmusiła do odwrotu samoloty chińskie które skierowały się w stronę koncesji francuskiej. Rychło potem liczne samoloty japońskie rozpoczęły bombardowanie pozycyj chińskich, znajdujących się w zachodniej części miasta.

Bomby, zrzucone przez Japończyków wywołały liczne pożary w dzielnicy handlowej i w centrum Szanghaju.

Do Wu - Sung przybył lotniskowiec japoński, wiozący 80 aparatów, co zwiększy liczbę samolotów japońskich w Szanghaju do 100.

Japońscy strzelcy morscy, którzy wylądowali na prawym wbrzegu Wang Pu, zostali otoczeni przez Chińczyków

W koncesji francuskiej przerwany będzie dopływ gazu, celem uniknięcia pożarów na wypadek nalotów lotniczych.

TOKIO, 16. 8. Według doniesień z Szanghaju, marsz. Czang - Kai - Szek po odbyciu konferencji z przywódcami politycznymi, postanowił przenieść sie dzibę rządu z Nankinu do innego miasta.

Sześć dywizji chińskich otrzymało polecenie pospiesznego wymarszu do Szanghaju, celem zrównoważenia stałego napływu posiłków japońskich w okolice tego miasta.

Dobrze poinformowane koła japońskie sądzą, że decyzja przeniesienia siedziby rządu chińskiego oznacza, że Czang - Kai - Szek zamierza rzeczywiście podjąć decydującą walkę z Japonią.

LONDYN, 16. 8. Między rządami Angli, Francji i Stanów Zjednoczonych prowadzona jest wymiana zdań celem znalezienia środków mających ułatwić pokojowe zażegnanie zatargu chińsko - japońskiego. Wskazują, że rząd japoński powinien sobie dobrze rozważyć ewentualne następstwa długotrwałej walki na sytuację ekonomiczną, tym bardziej, że zatarg z Chinami zawiera w sobie groźbę komplikacyj międzynarodowych.

Wizyta Lansbury w Polsce

LONDYN, 16. 8. Po wizycie złożonej swego czasu kanclerzowi Hitlerowi i Mussoliniemu, przywódca angielskiej partii pracy Lansbury, zamierza obecnie złożyć wizytę marszałkowi Śmigłemu Rydzowi. Wizyta jego w Warszawie ma nastąpić późną jesienią a w każdym razie przed Bożem Narodzeniem.

Z Warszawy zamierza Lansbury wyjechać do Pragi, celem złożenia wizyty prezydentowi Beneszowi, poczem ma odwiedzić kanclerza austriackiego dr. Schuschnigga.

Ofensywa wojsk powstańczych

Wojska rządowe wycofują się

SALAMANKA, 16. 8. Radiostacja tutejsza komunikuje, że dwie kolumny powstańcze, działające obecnie na froncie Santandaru, posunęły się w dniu wczorajszym dość znacznie naprzód. O godz. 14 front wojsk rządowych został przerwany w kilku punktach i oddziały powstańcze wkroczyły do prowincji Santander.

Powstańcze straże przednie znajdują się w odległości 7 klm. od Reinosa. Wojska rządowe wycofują się pospiesznie, ostrzeliwane przez artylerię i lotnictwo.

Według komunikatu urzędowego głównej kwatery, oddziały powstańcze posuwając się zwycięsko naprzód, zajęły ważne strategiczne pozycje na wzgórzach Maddalehna i los Cavacios Inne oddziały posuwały się również naprzód, prowadząc akcję oczyszczania terenów, zajętych w ciągu dnia wczorajszego, na których pozostała pewna liczba oddziałów rządowych, nie uprzedzonych zawczasu o krytycznej sytuacji i o konieczności wycofania się.

W czasie tych operacyj zadano nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty i wzięto do niewoli licznych jeńców.

Po Czarnej Przemszy płyną galary

z węglem zagłębiowskim i śląskim

Jak wiadomo na Czarnej Przemszy kursują galary, dostarczające węgla w dół rzeki Wisły.

Obecnie na Przemszy zwiększyła się ilość kursujących galarów i gdy w roku ubiegłym było ich zaledwie 120, obecnie jest 276 z załogą 631 osób.

Ładowanie węgla odbywa się w kilku miejscach: u zbiegu Brynicy i Przemszy w Mysłowicach, obok kopalni „Mysłowice", w Słupnej, Wysokim Brzegu, Brzezince i Chełmie. Do ładowni dostarczany jest węgiel z kopalń górnośląskich i z Zagłębia Dąbrowskiego. W galarze mieści się 50 ton węgla; spław trwa od 1 do 4 tygodni, zależnie od poziomu wody i miejsca pzeznaczenia.

Węgiel dostarczany jest do Krakowa, Sandomierza, Warszawy i innych miejscowości, położonych nad Wisłą.

Zarobek galernika za dostawę węgla do miejsca przeznaczenia, obojętnie gdzie wynosi 50 groszy od 100 klg. czyli od jednego pełnego galaru zarabia 250 zł. Z sumy tej opłaca pomocnika, podatek wodny, świadectwo przemysłowe i podatek obrotowy, tak, że jego zarobek netto jest nie wielki.

Natomiast zarobek przedsiębiorcy jest o wiele wyższy i wynosi od 50 ton, czyli ładunku jednego galara 600 zł. a przy tańszym węglu z Zagłębia Dąbrowskiego, nawet wyższy. Należy podkreślić, że przewóz węgla galarami jest o 40 proc. tańszy aniżeli koleją

Zajście w kościele czeladzkim

wywołane przez umysłowo chorą

Onegdaj w kościele w Czeladzi w czasie nieszporów

miało miejsce przykre zajście.

Mianowicie w pewnym momencie jedna z modlących się kobiet, jak się później okazało, 32-letnia Jakubowska **dostała nagle ataku szału i rzuciła się na księdza, bijąc go świecą.**

Gdy wierni próbowali obezwładnić i wyprowadzić, Jakubowską z kościoła, ta rzuciła się na nich.

Kilka osób pobiła ona bardzo dotkliwie.

Wreszcie nieszczęśliwa kobieta padła na kolana na środku kościoła i zaczęła głośno krzyczeć: „Matko Boska ratuj mnie, bo chcą mnie wyrzucić z kościoła". Z wielkim trudem Jakubowską zdołano wyprowadzić z kościoła.

Jak się okazuje nieszczęśliwa od pewnego czasu zdradza objawy choroby umysłowej.

Czy lotnik sowiecki zostanie odnaleziony?

MOSKWA, 16. 8. Lotnik sowiecki Lewoniewski dotychczas nie został odnaleziony.

Komisja rządowa, organizująca przeloty z Moskwy do Ameryki Półn., podjęła akcję ratunkową, w której weźmą udział lodołamacze, w tej liczbie „Krasin", który odpłynie na Alaskę z trzema samolotami. Niezależnie od tego, ekspedycja ratunkowa, złożona z samolotów, przeszukiwać będzie rejon bieguna północnego od strony Europy

Na poszukiwania Lewoniewskiego wyruszył znany lotnik amerykański Mattren, którego swego czasu uratował Lewoniewski, odnajdując go na Syberii.

2 gr. za 1 klg. śliwek ale nie w Zagłębiu

TARNOPOL, 16. 8. O ogromnym urodzaju owoców donoszą z powiatu brodzkiego.

Ceny za owoce są tam niezwykle niskie. Np. 100 kg. śliwek kosztuje — 2 złote, w tej samej cenie są jabłka.— Centnar gruszek — 3 złote, pomidorów 10 zł. Wspaniale obrodziły również owoce wysoko gatunkowe wysyłane są w wielkich ilościach do innych powiatów.

Woźny sądowy oszalał w czasie rozprawy

STAROGARD, 16. 8. Podczas rozpraw karnych sądu grodzkiego w Starogardzie doznał nagle na sali pomieszania zmysłów woźny wydziału zamiejscowego sądu okręgowego 37-letni Józef Nowak. Nieszczęśliwego przewieziono natychmiast do zakładu psychiatrycznego w Kocborowie.

Nowak miał być przeniesiony na własne życzenie z dniem 1 września br do sądu grodzkiego w Łobżenicy w Wielkopolsce.

Ks. Henryk Pszczyński stanie przed sądem

KATOWICE, 16. 8. Dochodzenia karne przeciwko Janowi Henrykowi ks. Pszczyńskiemu (młodszemu) w związku z ogłoszonym przez niego we wrześniu 1934 r. w londyńskim „Timesie" listem otwartym, są już na ukończeniu i w najbliższych dniach prokuratura katowicka sporządzi przeciwko niemu akt oskarżenia.

Książe Jan Henryk Pszczyński będzie odpowiadał za przestępstwo z art. 109 k. k., który powiada:

„Kto, będąc obywatelem polskim rozpowszechnia publicznie za granicą wiadomość nieprawdziwe w celu szkodzenia interesom Państwa Polskiego, podlega karze więzienia do lat 10".

Młody książe bawi dotąd w Polsce za „listem żelaznym" i był przesłuchiwany w sądzie okręgowym w Katowicach.

Z KRAJU

Szczury zagryzły SPIĄCEGO SPORTOWCA.

W Stanisławowie wydarzył się niezwykły wypadek tragicznej śmierci do rosłego człowieka wskutek pogryzienia przez szczury. Znany w kołach sportowych zawodnik miejscowego klubu sportowego „Admira", Maks Hofman, liczący 19 lat, wskutek silnego gorąca, jakie panowało po upalnym dniu, przeniósł się w nocy z mieszkania do stodoły.

W czasie snu w stodole został Hofman zaatakowany przez gromadę szczurów, które pogryzły go śmiertelnie. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie zdołano Hofmana utrzymać przy życiu.

Tragiczny wypadek ten wywołał w Stanisławowie ponure wrażenie.

Rozpoczęcie „Tygodnia Gór" W WIŚLE.

Z okazji rozpoczęcia „Tygodnia Gór" w Wiśle zjechało tam ok. 20.000 osób z całej Polski. Wisła została wspaniale udekorowana.

Rano pod domem zdrojowym zebrali się przedstawiciele władz oraz komitetu „Tygodnia Gór" z wicemin. Bobkowskim oraz woj. Grażyńskim.

Woj. Grażyński wygłosił przed wejściem do parku wystawowego przemówienie, a następnie wicemin. Bobkowski przeciął wstęgę. Goście zwiedzili park wystawowy, pawilon Ligi Drogowej i gmach szkoły ludowej, gdzie mieści się szereg wystaw regionalnych.

Trzech biedaszybikarzy ZATRUŁ GAZ ZIEMNY

W sobotę 14 bm. popołudniu wybrali się celem eksploatacji węgla z biedaszybów na terenie gminy Wesoła, w pow. pszczyńskim 37-letni bezrobotny Władysław Krawczyk, 13 letni Józef Żubel i 40 letni Piotr Warczyk, wszyscy ze wsi Brzezinki pod Mysłowicami.

Po drabince zeszli oni do biedaszybiku i tam na dole ulegli zatruciu gazami.

Zauważyli to inni bezrobotni pracujący na biedaszybach i zaalarmowali straż pożarną na kopalni „Piast" w Lędzinach. Strażacy wkrótce wydobyli wszystkich trzech z głębi bieda szybów, lecz nie zdołano ich przywrócić do życia.

Bójka podczas obchodu „CUDU NAD WISŁĄ".

W rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami pod Warszawą, w niedzielę, zorganizowało w Krakowie demonstracyjny obchód Stronnictwo Narodowe.

Podczas zebrania, pod lokal przybyło kilkudziesięciu socjalistów, prowadzonych przez radnego miejskiego dr. Szumskiego, którzy chcieli wejść na salę.

Ponieważ straż porządkowa Stronnictwa Narodowego ich nie wpuściła, socjaliści zaintonowali „Czerwony Sztandar", na co w odpowiedzi narodowcy odśpiewali hymn młodych.

W tym momencie doszło do bójki, podczas której odniosło rany kilka osób. Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz interweniował.

—oOo—

Kto wygrał na loterii?

Zł. 5000 na nr. 157923.

Zł. 50.000 na nr. 145546

Zł. 10 000 na n-ry: 2931 65424.

Zł. 5.000 na n-ry: 68060 74509 131544.

Zł. 2.000 na n-ry: 24299 80112 92768 173830

Zł. 1.000 na n-ry: 32432 40178 138215 174368 185505.

Zł. 500 na n-ry: 144281 44721 45372 50480 63168 82269 88802 115296 125332 136119 148641 159714 165066 181388.

Zł. 400 na n-ry: 24690 28577 55085 55644 68259 76551 99857 116043 125307 134657 146489 189125.

Zł. 300 na n-ry: 33487 34301 60867 68934 71507 86096 94627 98055 105345 119205 123638 139220 140093 141522 149656 162748 187569 188357 191333.

Zł. 250 na n-ry: 8137 11254 12116 12299 13378 14973 29930 30612 35792 39262 46752 49952 92662 59840 60467 60984 61155 62731 88746 91029 1561 101609 107192 107264 119249 123322 196319 134091 137393 170381 177254 173293 184287 184672 189830.

Straszliwa nienawiść dwóch rodzin

Tragiczny koniec podwarszawskiej wendety

Wendeta korsykańska blednie wobec krwawych dziejów waśni między rodziną Fronczaków i Domańskich z Kampinosa pod Warszawą, waśni sięgających zamierzchłych bodaj czasów uwłaszczenia chłopów.

Tyle nagromadziło się między nimi wzajemnych krzywd, występków i zawziętości, że już nie pamiętano na jakim tle powstał pierwotny spór.

Ojciec na syna, dziad na wnuka, przekazywał rodzinne prawo zemsty na sąsiadach póki pary w gębie.

Z biegiem lat Fronczakowie rozrośli się a Domańscy podupadli. Ostatni z nich zmarł bezpotomnie, pozostawiając wdowę i złożył na jej słabe barki ciężar walki z śmiertelnymi wrogami.

Domańska dochowała przysięgi, złożonej przy łóżku umierającego męża. Wyszukała wroga Fronczaków Bolesława Żukowskiego, wdowca posiadającego dwóch dorosłych synów i wyszła za niego zamąż, oddając mu cały majątek w zamian za odwet na Fronczakach.

I znów ciągnęły się wzajemne napaści, kryminały, szkody i waśń, która zdawała się już wygasać z chwilą śmierci ostatniego z rodu Domańskich

— Czas z nimi wreszcie skończyć, wybić do nogi i będzie już na zawsze spokój — zdecydował stary Żukowski.

Wiedział z procesów na tle waśni obu rodów, że działający w obronie koniecznej sprawca za swój czyn nie odpowiada. Zaopatrzyszy swego syna Edwarda w rewolwer zasadził go ukrytego między opłotkami w pobliżu podwórza Fronczaków i sam poszedł do nich z awanturą.

Wiadomym było, że Fronczakowie ujrzawszy Żukowskiego samotnego na swym podwórzu rzucą się kupą, by go rozedrzeć. Ale zdumienie Fronczaków na widok zuchwałości przeciwnika było tak wielkie, że

musiał ich pobechtać obelżywym słowem, by ruszyli na niego, schwyciwszy co kto miał pod ręką.

Edward wyskoczył niespodzianie na pole walki i rozpoczął masakrę. Zabił strzałem w głowę Tadeusza Fronczaka (ojca), położył trupem Michalinę Fronczakową (matkę), wpakował śmiertelne kule młodemu Stanisławowi, zwalił ostatnim strzałem w serce jego brata Bolesława.

W czasie strzelaniny najmłodszy z Fronczaków Władysław i jego siostra 18-letnia Helena rzucili się do ucieczki

Stary Żukowski wypatrzył, że Władysław skrył się w chlewie.

Stary wskazał to miejsce Edwardowi. Władysław Fronczak podzielił los rodziców i braci.

Z krwawego pogromu ocalała tylko Helena, która w obłędnym przerażeniu wskoczyła do nie głębokiej studni. To ją uratowało. Mordercy szukali jej długo, lecz nie mogli znaleźć.

Edward Żukowski zgłosił się następnie na posterunku policji i oświadczył, że

w obronie życia swego ojca pozabijał napastników.

Zeznania Heleny Fronczakówny umożliwiły władzom prowadzącym śledztwo odtworzenie przebiegu zbrodni.

Obu Żukowskich aresztowano. W tym tygodniu w sądzie okręgowym w Warszawie rozpocznie się proces przeciw krwawym mścicielom.



„TYDZIEŃ GÓR" W WIŚLE.

Zainteresowanie tegorocznym „Tygodniem Gór" jest w Polsce bardzo wielkie. W związku z „Tygodniem Gór", który rozpoczął się w ub. niedzielę, reprodukujemy spęd owiec na halę.

Żony górników w Belgii

trzymają mężów krótko

Ciekawą jest rzeczą jak ocenia belgijski przemysł górniczy robotnika polskiego i jak go kwalifikuje w porównaniu z robotnikami innych narodowości.

Przedstawiciele prasy mieli możność porozmawiania z jednym z wysłanników kopalń belgijskich, który angażował bezrobotnych z Gdyni na wyjazd do kopalń w Belgii.

Rozmówca ten, z dużym ożywieniem i bardzo chętnie opowiada o robotnikach polskich, stwierdzając, że **robotnik polski jest pierwszorzędnym elementem w pracy.**

Kopalnie belgijskie przewidują i uznają robotnika na kopalni za wykwalifikowanego po 4 latach pracy. I tutaj stwierdzić trzeba, że

o ile po tym okresie czasu robotnicy polscy w 50 procentach uznani zostają za wykwalifikowanych, to naprzykład robotnicy czescy zaledwie tylko w 25 procentach.

Ten stosunek jest najwymowniejszym dowodem nie tylko wartości polskiego robotnika, ale daje również świadectwo jego dużej chęci do pracy i ambicji w zdobyciu potrzebnych kwalifikacyj, a co za tym idzie i większych zarobków.

Robotnicy, emigrujący do Belgii, nie mogą w pierwszym roku sprowadzić swych rodzin. Warunek ten jest jednym z punktów kontraktu i musieli go również podpisać zakontraktowani bezrobotni gdyńscy.

Cóż jednak mówią Belgowie o górniku polskim samotnym i o tym samym górniku kiedy sprowadza żonę i dzieci?

Żony - Polki odgrywają wielką rolę w życiu górnika i w wybitnie dodatni sposób wpływają na jego prowadzenie się i jakość pracy. Trzymają swych mężów „krótko", a co ważniejsze Polacy słuchają swych żon!

Samotny górnik z Polski jest smutny i ciągnie do... kieliszka. Gdy zaczyna pić w sobotę, to często pije do środy włącznie tj. do czasu aż mu starczy pieniędzy. W rezultacie odbija się to nie tylko na jakości i wydajności jego pracy, ale i na samopoczuciu.

Stan ten zmienia się radykalnie, gdy górnik sprowadza, po roku, żonę i rodzinę z Polski.

Górnik staje się wtedy wzorowym mężem i ojcem, zarzuca pijaństwo i łazikowanie po różnych knajpach. Taka rodzina polska staje się wówczas przykładem zgodnego współżycia i bardzo szybko dochodzi do względnego dobrobytu.

Chluba narodu—Gdynia NIE MA TEATRU.

Stutysięczna Gdynia nie posiada do dziś dnia stałego teatru. Przyjeżdżają tam jedynie imprezy obce, odwiedzające miasto portowe szczególnie tylko w lecie. Jak się dowiadujemy, kilku melomanów gdyńskich wystąpiło do Komisarjatu Rządu z inicjatywą utworzenia w Gdyni teatru stałego, przy czym z uwagi na charakter miasta repertuar jego zawierałby przeważnie tylko lekkie melodie i operetki. Inicjatorzy wskazują, że publiczność teatralna znalazłaby się w Gdyni bardzo łatwo, gdyż większość mieszkańców miasta stanowi inteligencja.

Nie chcą być czyści WIĘC STRAJKUJĄ.

Dorożkarze lucey ogłosili solidarne strajk. Powód strajku jest dość oryginalny. Miejski urząd sanitarny wydał zarządzenie, by wszyscy dorożkarze byli przyzwoicie ubrani i dbali o swój wygląd zewnętrzny, a przedewszystkiem przestrzegali czystości i higieny. Dorożkarze uznali tego rodzaju zarządzenie za szykanę i przystąpili do strajku.

W kilku wierszach

DZIECI NIEMIECKIE PODPALACZAMI.

Dzieciom szkolnym w Niemczech będą rewidowane kieszenie. Decyzję tę uzasadniają miarodajne czynniki okolicznością, że rocznie przeszło 20000 podpaleń wywołały dzieci. Chodzi tu głównie o ochronę wsi przed sabotażem, w tym celu też forsuje się rozwój straży ogniowych po wsiach.

FABRYKA CELULOZY ZE SŁOMY SOJOWEJ.

Japońska firma „Sakai Fibre Co" i zarząd kolei południowo — mandżurskiej SMR. postanowiły założyć fabrykę celulozy ze słomy sojowej. W ten sposób soja zdaje egzamin ze swej uniwersalności. Z soji wyrabia się już mleko, mąkę, oleje, jedwabie itd.

HAWAŃCZYCY NA SŁOWACZYŹNIE.

Zapewne będzie to niespodzianką dla licznych rzesz czytelników wiadomość, że w Czechosłowacji już od 1536 roku istnieje kolonia emigrantów z Hawany, którzy stamtąd emigrowała przed wiekami, wskutek prześladowań religijnych, gdyż byli anabaptystami. Osiedlili się oni we wsi Sobotisztie na Słowaczyźnie. Kolonia Hawańczyków liczy sobie już 400 lat istnienia. Koloniści nie posiadają indywidualnej własności i rządzą się kolektywnie.

CO ZAPEWNI ŚWIATU POKÓJ

Odpowiedź min. Becka na oświadczenie St. Zjednoczonych

Przed kilku tygodniami sekretarz stanu rządu St. Zjednoczonych p. Cordell Hull ogłosił oświadczenie, zawierające zasady, którymi St. Zjednoczone pragną kierować się w polityce zagranicznej i których zastosowanie uważają za niezbędne dla zapewnienia pokoju światowego.

Tezy swe p. Hull zakomunikował innym rządom z prośbą o wypowiedzenie swej opinii. Wiele rządów przesłało już swe odpowiedzi, które w ogromnej większości są przychylne i wyrażają uznanie dla tez rządu St. Zjednoczonych.

Polski min. spraw zagr. p. Beck przesłał p. Hull uwagi, w których czytamy między innymi:

Rząd polski jest zdania,

że nie można odłączyć spraw ekonomicznych od politycznych, gdyż kwestia zaufania gra równie poważną rolę, jak zapasy złota,

a zaufanie zwłaszcza daje się uzyskać przez odpowiednią politykę.

Międzynarodowe zaufanie powinno opierać się na powszechnym przekonaniu,

że dzisiejsza generacja może być uchroniona od światowego wstrząsu wojennego.

To przekonanie daje się osiągnąć przez stworzenie odpowiedniej polityki pokojowej, która zdaniem rządu polskiego, należy prowadzić od podstaw. **Rząd polski uważa dobre stosunki sąsiedzkie za taką zasadniczą podstawę**, która winna być kultywowana ze szczególną troską, a wszelkie przedsięwzięcia w tej dziedzinie winny się cieszyć normalną opieką wszystkich czynników szczerze i realnie pragnących pokoju.

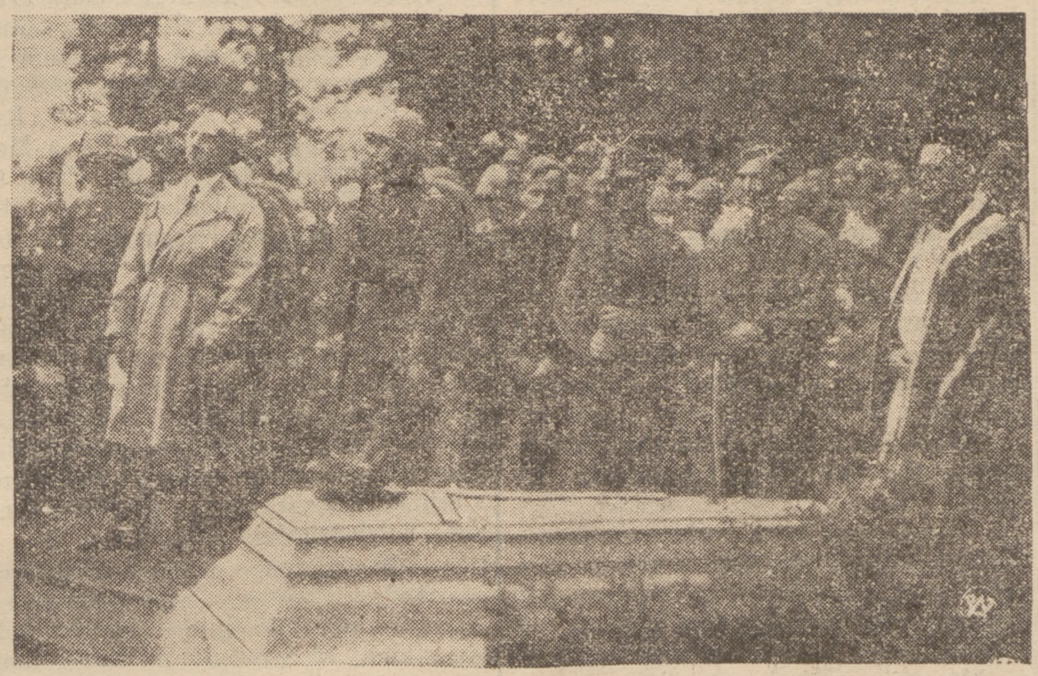
Wszelkie szersze układy polityczne czy ekonomiczne, stanowiące nadbudowę międzynarodowej współpracy pokojowej, winny liczyć się, zdaniem rządu polskiego, z okolicznością, że **im więcej państw obejmują, tym bardziej ogólne powinny być zasady porozumienia,**

gdyż doświadczenie wykazuje, że ułożenie jakiejś sprawy jest nie zawsze łatwe nawet między dwoma partnerami.

Rząd polski uważa, że mimo istniejących trudności pozostaje nadal możliwość odbudowy współpracy między narodowej na powyższych zasadach, sądzi jednak,

że trwa nadal niebezpieczeństwo podziału państw,

zdolnych w zasadzie do współpracy na bloki wrogie, bądź to według doktryn, panujących w tych krajach, bądź też wedle zbyt wąskiego ujęcia interesów poszczególnych krajów czy ich grup, bądź wreszcie wskutek zbyt ograniczonego pojęcia wspólności interesów gospodarczych poszczególnych państw.



POGRZEB BOHATERA POWSTAŃCA 1863 ROKU.

W Warszawie zostały złożone na cmentarzu wojskowym na Powązkach na wieczny spoczynek zwłoki śp. Antoniego Tarnawskiego, który za udział w powstaniu 1863 roku został zesłany na Sybir. Sp. Antoni Tarnawski za swą pracę niepodległościową został od znaczony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr. Ignacego Mościckiego krzyżem niepodległości z mieczami. Zmarły był odznaczony trzykrotnie krzyżem walecznych, śląskim krzyżem waleczności, złotym krzyżem zasługi i krzyżem powstania styczniowego.

Po mszy żałobnej w kościele garnizonowym wyruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz na Powązki.

Zdjęcie nasze przedstawia trumnę ze zwłokami śp. Antoniego Tarnawskiego na parę minut przed złożeniem do grobu.

50 tys. zł. szkody

NA KOLEI.

Na linii Rzeszów — Tarnów, na stacji Czarna lokomotywa zderzyła się z pociągiem towarowym.

Maszynista kolejowy Antoni Brzowczyk, podjeżdżając do wagonów towarowych, nie zdążył zahamować lokomotywy.

Trzy wagony naładowane sztucznym nawozem i dwa próżne zostały zdruzgotane. Szkody wynoszą około 50.000 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

Z NOTATNIKA

FLIRT

W ciągu ostatnich paru tygodni można było z łatwością zauważyć, że Niemcy rozpoczęli konsekwentny flirt z Finlandią. Finlandia odznaczała się zawsze gorącymi sympatiami do Niemiec. Już przed wielką wojną świtową, gdy ten północny kraj należał jeszcze do Rosji, wpływy niemieckie były tam bardzo duże, a w czasie wielkiej wojny światowej Finlandczycy woleli jakoś więcej uniform niemiecki od mundurów cesarstwa rosyjskiego i tłumnie wstępowali jako ochotnicy do armii Wilhelma.

Niemcy doceniali zresztą te sympatie Finlandii i kiedy generał Mannerheim rozpoczął walkę z szerzącą się komuną po rewolucji, Niemcy uprzejmie przysłali do Finlandii kilka dywizji piechoty z generałem von der Golzem na czele.

Von der Golz prędko załatwił się z czerwonymi, dyskretnie zostawiając cały honor zwycięstwa generałowi Mannerheimowi. Ale i Finlandia nie została dłużna i w odpowiedzi na pomoc Niemców obrała królem Finlandii księcia Henryka Heskiego.

Ale ks. Heski nie był tak naiwny aby w okresie traktatów wersalskich pchać się na tron Findanii Zrezygnował z tego zaszczytu.

Granatowa armia młodzieży

Przed nowym rokiem szkolnym

Zaledwie kilka dni dzieli nas od rozpoczęcia zajęć w szkołach. Opustoszałe gmachy szkolne zaroją się znów ruchliwym, gwarnym ludkiem. Od wieków ten sam, niecierpliwy głos dzwonka będzie wzywał na lekcje, a opalone ciepłym, letnim wiatrem twarze pochylą się nad książkami. Co prawda — trudno będzie z początku — po zawarciu serdecznego braterstwa z wodą i wiatrem — zmusić się do pracy, trudno będzie przypomnieć te i owe wzory matematyczne, tak szybko wietrzejące z głowy, ale z biegiem dni jakoś to się ułoży i wyrówna, a nauka potoczy się normalnym trybem.

Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, który przynosi zazwyczaj tak wiele trosk rodzicom, piętrząc wydatki to na nowe podręczniki, to na przybory, to wreszcie na mundurki szkolne — młodzież staje się ośrodkiem zainteresowania całego społeczeństwa. Nowy rok szkolny zmienia jak za poruszeniem czarnoksięskiej różdżki oblicza miast: układa nowe wystawy, zwiększa ruch uliczny, nagina jak gdyby dużą część życia miejskiego do swoich potrzeb. To też może jedynie na dalekich, kresowych wsiach, w drewnianych, czteroklasowych szkółkach powszechnych — doniosłość tego faktu zatraca się i staje niemal niewidoczna. Miasta podkreślają to najoczywiściej charakterem swego życia, jak doniosłą rolę w ich zbiorowisku odgrywa granatowa, szkolna armia nadchodzących, przyszłych pokoleń. Wieś — czeka jeszcze na nowe gmachy szkolne, czeka na entuzjazm i wiarę młodych, która potrafi je wyrwać z gnuśniejącej tu i ówdzie martwoty.

Bezsprzecznie — że do pracy na ławie szkolnej nie wszystkie dzieci przystąpią z jednakowym zapasem sił i energii, nie wszystkie bowiem miały możność spędzenia wakacji na wsi. Jedno jest w każdym razie pocieszające, że tegoroczna akcja kolonijna, zakrojona na olbrzymią skalę we wszystkich dzielnicach Polski — objęła swoim zasięgiem o wiele więcej młodzieży niż w latach poprzednich, dzięki czemu część lata spędziły na wsi nawet te dzieci, które nigdy, lub prawie nigdy z dusznych ulic miejskich nie wyjeżdżały. Rok przyszły ma przynieść na tym odcinku jeszcze znaczniejszą poprawę.

Potencjał zdrowia i sił, słońca i radości przywieziony ze wsi powinien być najskrzętniej strzeżonym zapasem, który ma umożliwiać naukę przez możliwie najdłuższy okres czasu bez zbytniego wyczerpania. To też zarówno dom, jak i szkoła szczególną uwagę winny zwracać na młodzież, aby ten zdrowotny dorobek wakacyjny nie zmarnował się zbyt wcześnie, tylko bowiem pełnia sił gwarantować może postępy w pracy szkolnej.

Notując poprawę na odcinku opieki nad młodzieżą, jak również witając z pełnym uznaniem zainteresowanie tą sprawą szerokiej opinii społecznej, musimy również zanotować fakt niezmiernie doniosły — poprawy na odcinku bezrobocia nauczycieli. Zgodnie z enuncjacją mi sejmowymi ministra oświaty, z rozpoczęciem nowego roku szkolnego zostanie zatrudnionych 5.000 nowych nauczycieli. Nie jest to cyfra zbyt duża, nie mniej jednak, łącznie z 4.000 tysiącami nauczycieli zatrudnionych w roku ubiegłym — stanowi już dosyć poważną pozycję i przyczyni się w znacznej mierze do odprężenia sytuacji przede wszystkim w szkolnictwie powszechnym.

Te symptomy poprawy, poprawy wykazującej tendencję rozwojową, powinny przerodzić resztki tu i ówdzie pokutującego pesymizmu na twórczy entuzjazm, który w roku bieżącym przyniósł tak piękne rezultaty w akcji wysyłania dzieci na kolonie.

Przeciążenie pracą nauczycielstwa jest ogromne. To też każdy nowy etat w szkolnictwie winien być tak radośnie witany, jak wysłanie ubogiego dziecka na wieś.

Niechże radosny śmiech dzieci przyniesie im, prócz słońca i lata, serdeczne z życie ze szkołą i z pracą w tej szkole.

rk.

Dajemy głos

Górnicy bolesławscy wołają o ratunek

Przyspieszyć badania geologiczne

Otrzymaliśmy od górników bolesławskich obszerny memoriał w sprawie uruchomienia kopalni w Bolesławiu. Memoriał podpisali górnicy: Jan Lubaszka, Niewiadomski, Mardzenka, St. Tarasów, Józef Fink, Stanisław Smółka, S. Zięba, F. Uliński, W Sroka, Stanisław Hejczyk, Jan Wik, Kluczewski, Jan Kasprzyk, Jan Wójcik, Aleksander Skorus, Józef Czyż, Józef Tarasów, W. Piwowarczyk, J. Aleksander Mon, J. Skorus, Sadowski i inni.

W memoriale czytamy między innymi:

Od siedmiu lat stoją najbogatsze w Polsce kopalnie rud cynkowych i ołowianych w Zagłębiu Bolesławskim. kartel cynkowy jednym pociągnięciem pióra 1500 rodzin skazał na powolne konanie. Skazuje się przestępców na śmierć za popełnione zbrodnie, ale co znaczy śmierć od kuli, czy stryczka wobec powolnego konania z głodu i na gruźlicę.

I to konanie ciągnie się nie rok ani dwa lecz siedem lat.

Co się w tym czasie działo, przechodzi pojęcie ludzkie. W małych ciemnych norach, często na zwykłych klepiskach bez podłogi musi się gnieździć dwie, albo trzy rodziny. Śpią na barłogu w słomie, aby było cieplej. Gotuje się nierzadko dwa razy w tygodniu naturalnie ziemniaki, które muszą póżniej starczyć do nowego gotowania. Pies by tego nie jadł. Chleba dzieci nie widzą, chyba na święta, albo w czasie dożywiania w szkole.

Coraz większe szeregi tych, co im nędza rozum odebrała. W gruźliczej przedśmiertelnej gorączce — sny przychodzą nam na myśl, że przecież jesteśmy potomkami królewskich gwarków olkuskich, że tu pod nami są przeogromne skarby, **stapamy po srebrze po nieprzebranych ilościach rud cynkowych, ołowiu i żelaza — i to powiększa jeszcze rozpacz — a w głowach powstają nieraz straszne myśli... są granice, które przechodzą wytrzymałość ludzką i czynią ludzi nieodpowiedzialnymi za własne czyny.**

Siedem lat już cierpimy, od czasu do czasu burzymy się, ale jeszcze nigdy nie byliśmy między nami wywrotowców Państwa. Owszem — szczycimy się, że w czasach przedwojennych stanowiliśmy kuźnię Myśli Niepodległej Polski, że w latach 1914 — 1915 wielu z nas wstąpiło do Legionów i życie złożyło w ofierze.

A wreszcie w roku 1920 całe szeregi ochotników poszło ofiarnie na front a tablice poległych naszych braci chlubnie świadczą jak bronić umiemy ukochanej Polski. W 1920 roku oddaliśmy jednomiesięczny zarobek na pożyczkę wojenną. A potem Spółdzielnię „Spolem", Kasa Stefczyka, Dom Ludowy, całe szeregi organizacji — wybitnie świadczą o naszych uczuciach względem Ojczyzny. Te czyny same świadczą, że nie jesteśmy wywrotowcami. Ale na litość Boską — już dłużej nędzy i poniewierki znieść nie możemy!

Nasze dotychczasowe starania zna lazły zrozumienie u Władz Państwowych.

Z ramienia Rządu odbyła się konferencja w sprawie uruchomienia kopalni.

W dalszym ciągu autorowie memoriału wysuwają projekt, by trzy zainteresowane Towarzystwa przemysłowe oraz rząd dały po dwa miliony złotych.

My zaś — mówi memoriał — górnicy Bolesławia i kopalni „Ulisses" zorganizowani w Spółdzielni Pracy **ofiarujemy jedną dniówkę tygodniowo a gdy zajdzie potrzeba to dwie, co przy odpowiednim rozbudowaniu kopalni — czyni liczbę dwa miliony złotych w ciągu 5 lat.**

Przecież ani towarzystwa, ani rząd zasadniczo nic nie ryzykują, gdyż włożony wkład wrócić musi z procentami do właścicieli — a my ludzie pracy o chocżem sercem składamy trud naszych spracowanych dłoni, nasz odjęty sobie od ust kawałek czarnego chleba — na ołtarzu dobra społecznego.

Następnie górnicy podtrzymują wielokrotnie już wyrażono w innych memoriałach przekonanie, że **złoża bolesławskie są bogate i obfite.**

—Cieszymy się niezmiernie — piszą — i w słowach tych wyrażamy radość serdeczną, że Rząd wydelegował specjalną Komisję z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego do zbadania ilości złóż Zagłębia Bolesławskiegi. My starzy górnicy cośmy życie w jej wnętrzu przeżyli nie obawiamy się o wynik tych badań. Owszem — wyrażamy serdeczną wdzięczność dla Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski, dla Pana Marszałka Śmigłego Rydza, dla Pana Generała Sławoj-Składkowskiego, dla Panów Ministrów: Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej i całego Rzadu, że tyle troski i uwagi poświęci li dla nas mimo nawału spraw związanych z kierownictwem nawy państwowej. My ludzie pracy, którzy'śmy już tyle cierpień i niedoli, tyle krzywd od innych zaznali — umiemy cenić każdy krok dla nas uczyniony — dlatego nie znajdujemy słów na wyrażenie naszej wdzięczności.

Nie żądamy ofiary ani jałmużny, żądamy pracy, a dobro społeczne wymaga uruchomienia kopalń bolesławskich, ze względu na bilans handlowy, na surowce, ze względu na obronność kraju i oddalenie od granicy

Bilans handlowy za granicą jest ciągle ujemny Towarzystwo Śląskie sprowadza rudy z Niemiec za które Niemcy każą sobie dobrze płacić. Tereny kopalń bolesławskich są jedynymi terenami w Polsce zawierającymi naj obfitsze złoża rud cynkowych i ołowianych — powinny być poważnie brane w rachubę w interesie rozwoju przemysłu cynkowego.

Wskazawszy na potrzebę uruchomienia kopalń bolesławskich ze względu na obronność kraju, górnicy kończą swój memoriał głosem prawdziwej rozpaczy:

My górnicy Zagłębia Bolesławskiego mamy gorącą prośbę, jesteśmy w najostateczniejszej nędzy i gdyby jo szcze nie nadzieja, że termin otwarcia kopalni jest już najbliższą przyszłością — dalsza egzystencja byłaby gorszą od śmierci. Dlatego apelujemy o przyspieszenie badań geologicznych i najprędsze ich ukończenie.

„Szczęść Boże"!

Problemy dnia

Narodowe i zielone sztandary

Słoneczne przedpołudnie na wiejskim odpuście

Słynny jest na całe Podhale kościół w Ludźmierzu, a cudowna Matka Boska Ludźmierska niejedno z podhalańskich opowiadań Kazimierza Tetmajera opromieniła rzewnym uśmiechem i pozwoliła poecie zajrzeć do nieskomplikowanej duszy chłopa polskiego.

W dniu 15 przypada w Ludźmierzu odpust, na który się zjeżdża dosłownie całe Podhale: od Zakopanego, od Czarnego Dunajca, od Limanowy, Nowego Targu, ze Spisza i z Orawy. Kościół jest stary, bo liczy sobie siedem wieków, nieraz więc mu się już pewnie zdarzyło widzieć tłumy dla których od pust był okazją do politycznej demonstracji.

Nie obyło się bez tego i w dniu, który jedni nazwali dniem żołnierza polskiego, drudzy dniem cudu nad Wisłą, inni dniem czynu chłopskiego. Za znaczmy jednak z naciskiem dla dobra haseł konsolidacyjnych, że dla wszystkich był to przede wszystkim dzień uroczystego odpustu i gorliwej manifestacji uczuć religijnych.

Wśród mrowia ludzkiego, zgiełku kramarskiego i odległego rżenia setek koni, przemaszerował oddział wojska z orkiestrą. Przed opalonymi na górskim słońcu żołnierzykami kroczą bajecznie kolorowe góralki z naręczami kwiatów. Jest słońce i pogoda, orkiestra gra składnie a białości od góralskich koszul tak dużo na łąkach nad Dunajcem, że myślisz, cała Polska wstępuje na most, wiodący do kościoła ludźmierskiego.

W niewiele minut potem inny pochód zbliża się ku mostowi. Zielonych sztandarów, skupiających setki i tysiące górali, wcale dużo można było naliczyć. Kobiet jest niewiele, bo chłop nie lubi, kiedy mu się baba do polityki wtrąca. Kobiety za to liczniej były reprezentowane w procesji kościelnej z Nowego Targu.

Na przedzie pochodu ludowców ko synierzy na koniach. Gunie narzucone na ramiona z fantazją, przy kapeluszach buńczuczne pióra. Prócz sztandarów, niosą manifestanci i transparenty z hasłami, których treść dotyczy tylko osoby wodza ludowców.

Nigdy bodaj, chyba za czasów królów obieralnych i wojen domowych, nie było takiego jak obecnie, kultu nazwisk i dlatego z powodu nich za cietrzewienia. Czasem wydaje się, że to już nie stronnictwa, mające jakieś fundamenty ideowe, ale tylko stronnicy tego czy innego wodza. Faktem jest, że na Podhalu znaleźć można nie jedną rodzinę, która synowi daje na chrzcie imię Wincenty.

Trzeci pochód — to narodowcy. Po święcili swój sztandar organizacyjny w Nowym Targu i teraz maszerują w zwartej kolumnie. Gdy wśród ludowców przeważają starsi wiekiem chłopi tu góruje młodzież. Mają większą am bicję utrzymania niemal wojskowego porządku w swym szeregu i żołnierskiej jenostajności w umundurowaniu. Na przedzie pochodu chłopiec z czupryną przystrzyżoną, jak u pierwszych Piastów, niesie wielki miecz Chrobrego.

Wszyscy oni, pod jakimikolwiek bądź kroczą sztandarami, wejdą do kościoła, gdzie podczas nabożeństwa przygrywać będzie najlepsza ze wszystkich orkiestra wojskowa.

Wydaje mi się to bardzo symboliczne i bardzo bliskie polskiej rzeczywistości politycznej.

Kiedy się patrzy na ten odpust ludźmierski, gdzie się zeszło tysiące ludzi z dalekich górskich wsi, gdy się patrzy bez żadnych uprzedzeń na tę prawdziwą polskość, to wszystkie różnice, które dzielą pochody, maleją w oczach.

Staje się też rzeczą oczywistą, że w tych warunkach spóźnione o 10 lat rzucanie gromów na partyjnictwo brzmi jak anachronizm, szkodzący zresztą niewątpliwie zbawiennej idei rzetelnej a nie sztucznej konsolidacji narodu.

Trzy trybuny dla mówców politycznych przygotowano w Ludźmierzu, a jednak nie zakłóciło to spokoju i powagi odpustu.

Sceptyk powie, że przyczyniła się do tego burza, która nadciągnęła z za chodu w upalne popołudnie.

Ale my bądźmy raczej optymistami.

K. Ćwierk.

DRZAZGI.

Wędrówka ludów

Kto był w niedzielę o północy na drugim peronie dworca katowickiego, skąd odchodzi ostatni pociąg do Warszawy, ten miał niejakie pojęcie, jak wygląda Szanghaj podczas ewakuacji europejczyków.

Pociągi od Zwardonia i z Zakopanego spóźniły się i dlatego pasażerowie aż z kilku pociągów zebrali się, aby ostatnim pociągiem dostać się do Zagłębia i dalej. Było tego kilkaset, a może więcej osób.

Z półgodzinnym opóźnieniem i dostojnym sapaniem wtoczył się pociąg na drugi peron. Co się potem działo, trudno opisać, bo pióro cofa się z przerażenia. Ludzie z walizkami, bo przecież wracano z letnisk, kobiety z dziećmi i dzieci ze słoikami zamarynowanych grzybów, mężowie powracający od żon, zmęczeni i niewyspani, wszystko to stłoczyło się przy stopniach kilku wagonów, jak żywy obraz paniki wojennej czy czegoś takiego.

A nikt nie wiedział, że na końcu peronu, gdzieś daleko za stacją, gdzie już nie ma peronu, tylko gołe szyny, stoją wagony puste, napróżno oczekujące na pasażerów. Dopiero jakiś kolejarz, jakby przypadkowo, z litości powiedział o tym jednej grupie tłoczących się letników i ci skorzystali na czysto, jadąc w pustych przedziałach. A w wagonach przy parowozie i w środkowych ludzie tłoczyli się jak sardynki.

Czy doprawdy nie możnaby tego tak zorganizować, by pasażerowie w wagonach usadawiali się mniej więcej równomiernie i bez straszliwego do nich szturmu?

Nadszedł czas powrotnej wędrówki narodów do miast. Niechże kolej o tym pomyśli i roztropnie przewidzi wypadki takie jak w ubiegłą niedzielę o północy na drugim peronie dworca katowickiego.

Dobry żart

ZE STARYCH SZPARGAŁÓW.

Pan Szczawiński, wojewoda inowrocławski, szedł sobie razu pewnego przez pole, aby sianokosów dojrzeć. Na łące, a było to wedle głębokiego rowu, napotkał dwu dziadów proszalnych z sakwami i kijami, jeżową skórą na kijach, wedle praktyki dziadowskiej, aby ich psi po łydkach nie kąsali.

— Ano, dziady — rzecze pan wojewoda — patrzta tu.

I wyjął z sakiewki talara.

— Skaczta przez ten rów, zobaczym, który talara zarobi.

W dyrdy dziady się rozpędzili i hopsa przez rów. Jeden skoczył gracko, cyt a z łokieć za rowem, ale starszy, w nogach snać kiepściejszy plasnął w wodę, jak żaba z sakwami i kijem.

— Naści talara, coś się spławił — rzecze doń wojewoda — tyś do roboty nie zdatny.

To było za panowania Króla Jana trzeciego roku po potrzebie wiedeńskiej.

O podwyżkę płac w hutnictwie

Odpowiedź przemysłowców we czwartek

W dniu wczorajszym w Sosnowcu ...oczyły się dalsze pertraktacje pomię...dzy przedstawicielami robotników i ...rzedstawicielami przemysłu hutnicze...go w Zagłębiu Dąbrowskim **w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej i podwyżki płac robotni...czych.**

Na wczorajszej konferencji przed...stawiciele przemysłowców kategorycz...nie wypowiedzieli się przeciwko żą...daniu ogólnej podwyżki płac robotni...czych w hutnictwie. Zdaniem ich moż...liwe są tylko pewne wyrównania za...robków robotników najgorzej uposażo...nych. Przedstawiciele przemysłowców ...oznajmili w toku pertraktacyj, że **...ostatnia podwyżka cen żelaza nie stwa...rza absolutnie odpowiednich warun...ków do zastosowania podwyżki płac ...robotniczych.**

Przedsawiciele robotników z sekre...tarzem Angierem na czele uzasadnili ...swoje stanowisko w sprawie żądania ...podwyżki płac.

Wobec rozbieżności zdań obu zain...teresowanych stron pertraktacje nie da...ły rezultatu. Jedynie postanowiono, że **przemysłowcy do nadchodzącego czwartku udzielą pisemnej odpowie dzi na postulaty robotnicze.**

Jak wynika z dotychczas przepro...wadzonych pertraktacyj sprawa pod...wyżki płac robotniczych w przemyśle hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego na trafia na duży opór ze strony przemy słowców. Z tego też względu przypu...szczać należy, że niezostanie ona roz...strzygnięta w bezpośrednich pertra...ktacjach.

Strajk robotników

w hucie „Feniks" w Będzinie

Jak już donieśliśmy, w hucie „Fe niks" w Będzinie robotnicy wysunęli żądanie zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki zarobków.

W tej sprawie odbyła się konferen...cja w inspektoracie pracy, pomiędzy dyrekcją fabryki a przedstawicielami robotników **która nie doprowadziła do porozumie...nia.**

Robotnicy odbyli w tej sprawie ze branie **i w dniu wczorajszym przystąpili do strajku.**

Strajk ma przebieg spokojny. Ogó łem strajkuje około 50 robotników.

Serdeczny nastrój

na pożegnaniu inspektora pracy p. Wesołowskiego

W sali związku pracowników prze mysłowych i handlowych w Sosnowcu odbyło się w ub. sobotę pożegnanie in spektora pracy obwodu sosnowieckie...go inż. J. Wesołowskiego, który jak już pisaliśmy, opuszcza Zagłębie Dą...browskie, przenosząc się na stanowis ko inspektora pracy w Radomiu.

W pożegnaniu wzięło udział z górą pięćdziesiąt osób, w tym przedstawicie le miejscowego przemysłu, świata pra cy oraz grono najbliższych kolegów i przyjaciół.

Nastrój na pożegnaniu panował bar dzo serdeczny. Okolicznościowe prze...mówienia wygłosili: wiceprez. H. Almstaedt, dyr. Jaguczański, inż. Br. Pawłowski, sekretarz CZG. p. J. Biel...nik, prezes ZPP. i H. p. Grunwald, se kretarz zw. robotników przem. budo...wlanego p. Kowalczyk oraz zast. Inspe ktoratu pracy p. Rychłowski i asy stent inspektoratu p. Mikułowski.

Przemówienia nacechowane były dużą serdecznością. Podnoszono w nich zasługi, jakie inż. Wesołowski w cza...sie swego urzędowania położył na po...lu łagodzenia zatargów w przemyśle.

Inż. Wesołowski wzruszony dzię...kował mówcom za słowa uznania koń cząc swoje przemówienie zaznaczył, że o Zagłębiu i swoich przyjaciołach ni...gdy nie zapomni.

Z kobiety stała się mężczyną

Interesujący proces w Sosnowcu

W sferach prawniczych Zagłębia budzi wielkie zainteresowanie sprawa mieszkanki kol. Niemce - Bory, Broni sławy Bednarskiej, która czyni stara...nia o uznanie jej za mężczyznę i w związku z tym zwróciła się do Sądu Okręgowego w Sosnowcu o zmianę i...mienia i nazwiska.

Bednarska poddana została ścisłym badniom lekarskim, obecnie zaś prof. dr. Olbrycht, dyrektor zakładu medy...cyny sądowej U. J. w Krakowie, na...desłał na skutek żądania sądu obszer...ne orzeczenie, stwierdzające, że *ze względu na wybitną u B. przewagę cech męskich, uznanie jej pod wzglę...dem społecznym i prawnym za męż...czyznę znajduje zupełne uzasadnienie.*

Ostateczna rozprawa w tym niezwy kle rzadkim i ciekawym procesie, za...równo ze względów faktycznych jak i prawniczych, odbędzie się w wydzia le cywilnym Sądu Okręgowego w So...snowcu z początkiem września br.

Akcja zimowa

ROZPOCZNIE SIĘ WE WRZEŚNIU.

W najbliższym już czasie rozpoczęte będą prace przygotowawcze do tegorocz...nej akcji pomocy zimowej. Akcja ta roz poczęta się w tym roku wcześniej, praw...dopodobnie już w końcu września.

Zbiórki starej odzieży w roku bieżącym najprawdopodobniej nie będzie, zeszłej już bowiem zimy nie przyniosła ona po...ważniejszych rezultatów.

Również wcześniej rozpoczęta będzie akcja rozdawnicza i zapomogowa. W ro ku ub. świadczenia z pomocy zimowej u...ruchomiono dopiero w grudniu.

Gdy za mało bezrobotnych

PRZYJMUJE MAGISTRAT.

Przedmiotem rozpoznawanego dzisiaj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu proce...su, są zajścia, wywołane w ub. roku przez bezrobotnych przed będzińskim magistra tem. Tłum, liczący około 200 osób, podbu rzony przez ulicznych krzykaczy, usiło wał wtargnąć do biur magistratu. Nieza dowolenie demonstrujących było wyni...kiem przyjęcia przez magistrat do pracy w tym czasie zbyt nikłej ilości bezrobot...nych.

Usiłowania manifestantów sparaliżo...wano w zarodku. **Przed sądem stają dziś winni podburzania do ekscesów mieszkań cy Będzina: Piotr Kieljan (Staszyca 3), Marian Jarek (1 Maja 90), Antoni Bu...dzisz (Małobadzka 107) i Michał Pytel (Przeczna 36).**

---o0o---

Komunikacja tramwajowa

w dalszym ciągu przerwana

Jak wczoraj donieśliśmy, woda za...lała wiadukt na t. zw. przejeździe ka...towickim w Sosnowcu, wskutek czego pasażerowie tramwajów, jadących w stronę Milowic zmuszeni są wysiadać przed wiaduktem i odbyć pieszo drogę na drugą jego stronę.

Wczoraj przystąpiono do wypom...powywania wody z zalanego tunelu. Do wieczora jednak nie przywrócono normalnej komunikacji tramwajowej.

Obchód święta żołnierza polskiego

W GRODŹCU.

Tegoroczne święto żołnierza polskiego w Grodźcu obchodzone było bardzo uro...czyście. Rano obok „Sokolni" uformował się pochód złożony z miejscowych organi zacyj, który następnie przy dźwiękach orkiestry udał się do kościoła na nabo...żeństwo.

Po nabożeństwie pochód udał się do pły ty Nieznanego Żołnierza, gdzie do zebra...nych wygłosił okolicznościowe przemówie nie wójt Br. Imiołczyk.

W godzinach popołudniowych w miej scowym parku koncertowa orkiestra Za...kładów Solvay. Wieczorem zaś odbyła się zabawa.

---ooo---

Przy głośniku

OPERETKA DOSTAŁA.

W kraje Ameryki Południowej, do ...wii przenosi nas op. Dostała pt. „Cli...va". Przebywa tu amerykańskie towarzy stwo filmowe, które dostaje pozwolenie na kręcenie filmu jedyne pod warunkiem, że choć jeden z członków towarzystwa po siędzie obywatelstwo Boliwii. W tym celu postanawia aktorka filmowa Clivia wejść w pozorny związek małżeński z przypadkiem spotkanym pasterzem. Jed nak nie zupełnie przypadkiem zjawił się ów pasterz. Jak się okazało był nim prze brany generał rządu, wysłany dla zba...dania właściwych celów przybycia towa rzystwa filmowego. Kręcenie filmów oka zało się bowiem pozorem, zaś praw...dziwym zamiarem — przewrót polityczny. Na balu maskowym wylapuje policja ca łą szajkę między nimi również i Clivię, która tymczasem pokochała szczerze i z wzajemnością pasterza — generała. O...czywiście Clivia okazuje się niewinną i nic już nie stoi na przeszkodze połącze nia się obojga zakochanych.

Taka jest treść operetki, którą Pol...skie Radio nada dla swych słuchaczy dziś o godz. 20.00. Gra Oskiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, śpiewają: L. Szczepańska, H. Brzezińska, E. Zayenda, K. Petecki, Kielarski, J. Klimaszewski. Radiofonizacja i reżyseria St. Bielskie...go.

Wiadomości bieżące

Wtorek 17 Sierp.	Dziś: Jacka Jutro: Firmina Wschód słońca: 4.21 Zachód słońca 18.58

W SOSNOWCU

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: — Dziś nieczynne.
PATRIA: Janosik Hetman zbójecki.
EDEN: Jaśnie pan szofer i Niesamo...wity dom.
RIALTO: R. 107 wzywa pomocy. Ko chaj i niepłacz

---ooo---

Redukcja w cegielni

WIDERY W BĘDZINIE.

W cegielni Widery w Będzinie zre...dukowano dwuch delegatów robotni...czych. W tej sprawie sekretarz Kowal czyk w imieniu związku robotniczego interweniował w inspektoracie pracy, domagając się przyjęcia zredukowa...nych robotników z powrotem do pracy.

— **OSOBISTE.** Prezydent m. Będzina mgr. A. Izydorczyk wrócił z urlopu wy...poczynkowego i w dniu wczorajszym o...bjął urzędowanie.

Na co wolno będzie

POLOWAĆ WE WRZEŚNIU.

Zgodnie z przepisami łowieckimi, obo wiązującymi na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), we wrze śniu wolno będzie polować oraz następują cą zwierzynę i ptactwo, podlegające cza som ochronnym.

Jelenie — byki, sarny — kozły, dzi...ki, borsuki, cietrzewie — koguty, cietrze wie — kury w województwach wileńskim nowogródzkim, białostockim, poleskim i wołyńskim (do września), jarząbki i par dwy, kuropatwy, przepiórki, słonki, bała ł...ony, dzikie kaczory, kaczki i młode, dzi kie kaczki i młode, oraz inne ptactwo wo dne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie, gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty tuchacze w województwie wileńskim (od 16 września), ptaki krukowate i drapież ne z wyjątkiem jastrzębi — gołębiarzy, krogulców, wron i srok.

Z ZAWIERCIA.

Marsz gwiaździsty

Z. S. w ZAWIERCIU.

Zarząd i komenda powiatowa Związku Strzeleckiego w Zawierciu czynią obecnie przygotowania do marszu gwiaździstego patrolowego, który odbędzie się dnia 19 września br.

W marszu mogą brać udział nie tylko oddziały Z. S., ale i inne roganizacje na...leżące do PW. i WF.

Na metę zawodów wyznaczona zosta ła Pohulanka. Wszelkich wyjaśnień w sprawie marszu udziela pow. kom. Z. S. gmach starostwa w Zawierciu.

---o---

Z OLKUSZA.

Honorowe obywatelstwo

MARSZ. ŚMIGŁEMU RYDZOWI.

W tych dniach wszystkie gminy wiej...skie w pow. olkuskim na uroczystych po siedzeniach nadały honorowe obywatel...stwa Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Zdenerwowani p. Rubinlicht i Kruk

ZOSTALI UKARANI PRZEZ STARO...STWO.

Na jednej z ulic Olkusza zaszedł mały incydent z podchmielonym mieszkańcem Olkusza Leonem N. — P. N. nie chciał ustąpić z drogi spacerującym pp. Chanu Rubinlicht i Moszek Kruk, stąd powsta...ło nieporozumienie zakończone uderzeniem i kopnięciem podchmielonego p. N. aż się wywrócił i rejterada obydwuch „gen...telmenów" do najbliższej bramy.

Sąd starościński w Olkuszu uznając, że p. Rubinlicht i Kruk zdenerwowanie swe posunęli za daleko, wywołując na...strój niepokojący dla spokoju publiczne...go, skazał: Rubinlichta na 50 zł. grzywny lub 10 dni aresztu i Kruka na 25 zł. lub 10 dni aresztu. Leon N. zapłaci 15 zł. grzy wny lub odsiedzi 7 dni aresztu.

---ooo---

(o) **URLOPY.** P. starosta Brzostyński powrócił z urlopu w dn. 16 bm. i objął urzędowanie.

(o) **DWIE STODOŁY ZE ZBIORAMI PASTWĄ OGNIA.** W nocy na 15 bm. w kol. Dobrej koło Pilicy (olkuskie) z nie ustalonej narazie przyczyny spaliły się sto doły ze zbiorami i narzędziami rolniczy...mi Kajetana Sareckiego i Stanisława No...waka.

Odpowiedź Redakcji

Etinete i S. W. w Dąbrowie Górn. Listy WPP. przesłaliśmy dr. Świtalskie...mu w Warszawie.

Z KIELC.

Komisja międzyministerialna
PRZYBĘDZIE DO ZAGNAŃSKA.

Dziś wyjeżdża z Warszawy specjalna komisja międzyministerialna do Zagnańska w woj. kieleckim, gdzie ostatnio w państwowych kamieniołomach strajkowało 800 robotników, żądając podwyżki płac.

Strajk przerwano. Komisja międzyministerialna. w skład której wchodzą przedstawiciele min. opieki społecznej i min. spraw wewn. oraz komunikacji. zbada na miejscu warunki pracy w tych kamieniołomach.

Bomba w Wierzbniku
POD STARYM RATUSZEM.

W Werzbniku nieznani sprawcy podłożyli bombę o mechaniźmie zegarowym pod stary ratusz, stojący na środku rynku Skutkiem wybuchu budynek. w którym mieszka kilkadziesiąt rodzin żydowskich, został uszkodzony.

Ofiar w ludziach nie było. Policja prowadzi dochodzenie.

———oOo———

Pod zwałami otrębów
UDUSIŁO SIĘ DZIECKO.

Donoszą z Gdyni, że w Rożentalu na Kociewiu. w zabudowaniach osadnika Sośnickiego do stajni weszło dwoje dzieci, 2-letnia Krystyna i 3-letni Feliks Kamiński. Dzieci urządziły sobie zabawę przy wielkiej skrzyni. napełnionej otrębami.

W pewnej chwili, gdy dzieci uczepiły się krawędzi, skrzynia wywróciła się, zasypując otrębami bawiące się dzieci.

Zwabiona hałasem, przybiegła Sośnicka, której udało się uratować małego Kamińskiego, natomiast córeczka jej udusiła się pod zwałami otrębów.

Śmierć od pioruna
NA GIEWONCIE.

Całe Zakopane jest poruszone wypadkiem. jaki się zdarzył w górach. W niedzielę w południe przeszła nad Tatrami burza.

Na szczycie Giewontu obok krzyża schroniła się grupka osób. W pewnej chwili piorun uderzył w krzyż. Trzy osoby zostały zabite. w tym dwu mieszkańców Poronina i chłopiec sprzedający ciastka.

O godz. 17 wyruszyła z Zakopanego na Giewont ekspedycja Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego.

Trujący staw w Myszkowie
Apel do kompetentnych władz

Jest rzeczą charakterystyczną, że dbałość zainteresowanych władz o estetyczny wygląd Myszkowa przejawia się tylko w zewnętrznym wyglądzie płotów i domów przy głównej ulicy, którą mogą przejeżdżać zamiejscowi dygnitarze. Lecz zapomina się o rzeczy może ważniejszej, bo nietylko szpecącej wygląd pryncypalnej myszkowskiej ulicy Kościuszki, ale szkodliwej dla zdrowia wszystkich mieszkańców Myszkowa.

Tą rzeczą jest staw, własność firmy bracia Bauerertz, a obecnie wydzierżawiony.

Na przestrzeni około 100 m. myszkowiacy muszą wdychać odór unoszący się z ponad gnijącej roślinności,

a władze nie postarają się, by tą ropiejącą ranę Myszkowa jakoś zagoić. Może powodują się tem, że obecny dzierżawca dwukrotnie w roku zbiera kilkadziesiąt wozów tataraku i innego zielska, zarastającego literalnie cały staw; czy też aby oczy poszczególnego mieszkańca zmęczone widokiem kominów fabrycznych i czarnych parkanów różnych firm można było przenosić

na „zieloną murawę“ przypominającą sielskość i anielskość polskich wsi?

A może jest to rekompensatą za ogrodzenie drutem lasów, by robotnik nie miał miejsca spoczynku w cieniu drzew i w atmosferze orzezwiającej powietrze?

Wiele domysłów można wysunąć, lecz dlaczego tak jest, — zostanie zagadką. Narazie ograniczamy się do tej krótkiej wzmianki i skierowujemy pytanie do kompetentnych władz, dokąd każą mieszkańcom Myszkowa oddychać zgnilizną, tak szkodliwą w swych skutkach dla organizmu.

Czyż nie wystarczają wyziewy kominów fabrycznych, by jeszcze dokładać naturalne, pochodzące z procesów gnicia roślin nietylko w stawie (czyli) bagnie) lecz i na brzegach w czasie zbiórki „obfitych plonów“!

Uważamy, że pomalowanie wapnem słupów i smołą drutu, otaczającego staw, nie jest środkiem, przeciwdziałającym powolnemu zatruwaniu organizmów mieszkańców Myszkowa.

Jeden z mieszkańców Myszkowa.



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające ucieczkę ludności chińskiej i licznych europejczyków z zagrożonych terenów, objętych działaniem wojny między Chinami a Japonią. Na zdjęciu widzimy grupy europejczyków i Chińczyków. którzy z walizkami w rękach wsiadają do pociągu na dworcu w Pekinie, mającego ich zawieść w bezpieczniejsze strony.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 17 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka. 6.30 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert ze Lwowa. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata. 16.20 Koncert kwartetu smyczkowego 16.45. Czapli raj pod Sierakowem — felieton. 17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17.50 Przegląd gospodarczy. 18.10 Program na jutro. 18.15 Piosenkarze letniego konkursu P. R. 185.0 Pogadanka aktualna. 19.00 Radio pana Hipolita — skecz. 19.15 Płyty gramof. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Clivia — operetka. 20.40 Dziennik wieczorny 22.05 Dni powszednie państwa Kowalskich 22.20 Recital skrzypcowy. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek. 17 sierpnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25. Płyty gramofonowe 13.00 Koncert życzeń 13.15 Taniec i śpiew (płyty) 15.30 Muzyka taneczna (płyty) 15.43 Wiadomości giełdowe 18.10 Program na jutro 18.15 Pieśń o Śląsku cieszyńskim 18.30 Płyty 18.45 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 18 sierpnia.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze". 6.18. Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Pogadanka dla młodzieży wiejskiej. 12.25 Koncert 13.00 Przerwa 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Z mojego warsztatu 16.15 Pieśni bez słów 16.45 Odczyt 17.00 Lekkie piosenki i melodie 17.50 Jak budujemy statek — pogadanka 18.00 Chwila Biura Studiów 18.10 Program na jutro 18.15 Lekka muzyka francuska (płyty) 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Słynni dyrygenci (płyty) 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Kwartet wokalny 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert chopinowski 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich 22.00 Muzyka taneczna 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy. Komunikat meteorologiczny. 23.00 Patrz programy lokalne.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

56)

— Czy nie będzie pan miał nic przeciwko temu — wtrącił Dukane — abym przed odejściem. skorzystał na chwilę z pańskiego telefonu, panie Van Stratton?

—Naturalnie, że nie.

Marek szybko przyniósł ze stolika przenośny aparat telefoniczny.

— Nie mówię przez telefon często — ciągnął pan Dukane — proszę, może mnie pan połączy z Nr. 150XYZ, to jest prywatne połączenie.

Marek ujął słuchawkę. Brennan słuchał z ironicznym uśmiechem.

— A czy to ma cośkolwiek wspólnego ze mną? Może mam odejść?

— Wolę aby pan tu pozostał — zabrzmiała sucha odpowiedź.

— Nr. 150XYZ odpowiedział — oznajmił po chwili Marek — podając słuchawkę.

Pan Dukane skinął głową i wziął w rękę słuchawkę.

— Czy to główny komisarz policji? zapytał. — Dobrze. Przykro mi, że dzwonię tak późno. Tu mówi Dukane. Przypomina pan sobie, że rozmawiałem z panem dziś wieczorem po powrocie z Paryża; z panem i ministrem spraw wewnętrznych?

Nastąpiła chwila milczenia. Brennan nachylił się nieco na fotelu i odłożył na bok cygaro. Z pod brwi koloru piasku spoglądały zmrużone oczy.

— Tak, właśnie — ciągnął pan Dukane, po pewnej przerwie — nie mam nic więcej do powiedzenia w tej sprawie. Może pan sobie jednak przypomina, że w czasie naszej rozmowy wspomniał pan o krańcowych źródłach, stosowanych przez pewnych międzynarodowych agentów przy poszukiwaniu tajnych informacyj. Mówił pan o angielskim oficerze w kolonii, którego zamordowano tylko dlatego, że udało mu się pozyskać plany wielkiej fabryki amunicji, jaką obcy kapitał miał wybudować w Rosji. Ta sprawa, naturalnie, leży po za sferą moich zainteresowań, ale dziwnym zbiegiem okoliczności, wiem, gdzie można znaleźć tego człowieka, który...

— Dosyć — przerwał Brennan.

Palce Feliksa Dukane zakryły otwór słuchawki. Powoli odwrócił głowę.

— Sprzedam to panu, niech pana diabli wezmą — zawołał Brennan.

Dukane kończył rozmowę, nie zmieniając tonu.

— Przepraszam za przerwę w rozmowie. Otóż zdaje się, że mam możność udzielić panu informacji w sprawie morderstwa tego angielskiego oficera i jeśli się przekonam, że to jest rzeczywiście ta sama sprawa, pozwolę sobie poprosić pana jutro o chwilę rozmowy. Dziękuję... dobranoc.

Zawiesił słuchawkę i odwrócił się — Banki otwierają o godzinie 10 — rzekł. — Czy to będzie dogodne, jeśli przyjadę tu moim samochodem o tej godzinie?

Brennan, wyglądający teraz jak cień człowieka, którym był przed chwilą, skinął głową.

— Będę gotów — szepnął.

Pan Dukane podniósł się i Marek odprowadził swoich gości do przedpokoju.

— Panie Van Stratton — powiedział Feliks Dukane. — Będę pańskim dłużnikiem.

— Cieszy mnie to, że pan tak myśli — odpowiedział gorąco Marek — może przyjść chwila, kiedy panu o tym przypomnę.

———

ROZDZIAŁ IX

Ktoś dostaje się do naszych papierów...

— Poczęstował mnie pan diabelnie dobrym drugim śniadaniem — oświadczył Marek, sięgając po cygaro z pudełka, które podał mu kelner.

— Niektóre z tych londyńskich restaracji są całkiem dobre, ale w takim klubie, jak ten, zdają się mieć lepsze pojęcie o męskich gustach, niż gdziekolwiek bądź na świecie.

Pan Hugerson otrząsnął się z pewnego rodzaju sennego odrętwienia.

— Masz rację, Marku. Czasem zdaje mi się, iż najgorzej jest iść z kobietą na śniadanie lub obiad, bo rzadko znajdzie się kobieta, mająca taki sam, jak my, gust do jedzenia i picia. Czy wiesz, że z każdym dniem stajesz się podobniejszy do twego ojca?

— Czyżby?

— Bardzo kochałem twego ojca, ale jak sam na pewno widzisz i ciebie odrazu polubiłem. Dlatego taki jestem zadowolony, iż pomagasz mi w mojej pracy, dlatego mam nadzieję, iż pan Widdowes będzie mógł się bez ciebie obejść do czasu, dopóki jej nie skończę.

— Ja też mam nadzieję, pewny tego jestem, potakiwał Marek trochę zażenowany. — Nie ma rzeczy, którą bym bardziej chciał robić.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy“. Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

—oOo—

146)

— A wie pan dlaczego?.. Bo wiem, że pan ją kocha — wyręczył Rachmila w odpowiedzi.

— Pan szef żartuje — próbował się wymawiać.

— Powinien pan być ze mną szczery, panie Rachmilu — odezwał się Grochulski tonem perswazji. — Nie jest w tym przecież nic dziwnego. Beata jest piękną kobietą i ja sam, gdyby mi tylko zdjęto z grzbietu ze dwa krzyżyki, z równym zapałem zabiegałbym o jej względy. Dlaczego pan nie ma się w niej kochać, jeżeli to nie tylko nie zaszkodzi naszej sprawie, a nawet przeciwnie, może jej wyjść na korzyść.

— Nie rozumie pan tego? — zapytał biorąc milczenie Gutermana za objaw konsternacji. — Zaraz panu wyjaśnię. Krynicka, niepocieszona przez nikogo po doznanym zawodzie ze strony Burskiego, gotowa by palnąć jeszcze jedno głupstwo, które nie wyszło by nam na korzyść. Po prostu zasypała by nas obu przed władzami. Dlatego musi być ktoś, ktoby w chwilach tego rodzaju depresji kierował jej poczynaniami...

— Rozumiem już pana szefa — pospieszył Rachmil z zapewnieniem. — Tej roli mogę podjąć siz w każdej chwili.

— Szkoda, że nie pomyślał pan wcześniej o tym, aby odwiedzić Beatę i wywnioskować o jej najbliższych zamierzeniach — zaryzykował szef tego rodzaju uwagę. — Mnie nie wypada... pan rozumie...

— Nie miałem w tej mierze żadnych dyspozycji — odparł przebiegły agent.

— No tak, istotnie. Zresztą na ten temat odbędziemy jeszcze specjalną konferencję — powiedział Grochulski. — Tymczasem niech pan tutaj zostanie, a ja zajrzę do Haczewskiego, bowiem miał mi dzisiaj udzielić ostatecznej odpowiedzi... Przypuszczam, że nasza gościna dała mu się dobrze we znaki i zdecyduje się na zdradzenie nam tajemnicy swojego wynalazku.

— Bardzo w to wątpię, panie szefie — zauważył Rachmil sceptycznie.

— Zobaczymy — rzucił jeszcze ode drzwi Grochulski, wychodząc na korytarz.

Guterman, słysząc to, uśmiechnął się jakoś tajemniczo, lecz tego nie mógł już widzieć szef wywiadu, zdążający do piwnicy uwięzionego inżyniera.

Tymczasem Grochulski, idąc wolno wzdłuż obszernego chodnika, podejmował szybkie, ostateczne decyzje:

— Najpierw odbiorę plany, a następnie palnę w łeb jednemu i drugiemu z tych gagatków i na ostatku dopiero rozprawię się z Rachmilem. Po tej rozmowie nie podejrzewa chyba, abym nosił się względem niego z jakimiś złymi zamiarami. Trzeba z tym już raz skończyć. Za bardzo pobłażam podłości, a to się może źle skończyć.

Grochulski zatrzymał się przed więzieniem inżyniera, przekręcił klucz w kłódce i popchnął ciężkie, dębowe drzwi.

— Co to? — uderzył go swąd spalenizny i smugi sinego dymu poczęły wypełzać na korytarz. Mała, zakopcona lampka oświetlała słabo zadymione wnętrze piwnicy.

Szef wywiadu jednym skokiem przypadł do leżącego Ludwika i w przeczuciu strasznego nieszczęścia, wykrztusił:

— Co się tu stało?.. skąd ten dym?!...

Haczewski uśmiechnął siz zjadliwie. Uniósł się nieco z posłania i rzekł wskazując ręką na wirujące w powietrzu pyłki roztartego popiołu.

— To plany „Dehy“... spaliłem je...

Straszny, nieludzki okrzyk gniewu i rozpaczy, jaki wyrwał się teraz z piersi Grochulskiego, był w stanie poruszyć nawet umarłego. Jego dzikie, obłędne niemal spojrzenie wyrażało te wszystkie bolesne uczucia, jakie wtargnęły mu teraz do serca. W rozpaczliwym zapamiętaniu znieruchomiał na moment, upodabniając się przez to do kamiennego posągu, pod który najodpowiedniejszym byłby napis: „obłędna rozpacz”.

Ale czujny inżynier widział, że lada chwila nastąpi odprężenie sparaliżowanych chwilowo nerwów. Widział zaciskające się powoli pięści agenta i uginające się w kolanach nogi dla nabrania rozmachu, w celu wykonania gwałtownego natarcia. Ale widział również i to, że rewolwer wypadł z ręki groźnego prześladowcy i leży na ziemi, zaledwie o krok od niego.

To stwiedzenie wskrzesiło w zrezygnowanym dotąd młodzieńcu chęć obrony. Z początku spodziewał się, że Grochulski, w przystępie nagłej wściekłości zastrzeli go bez namysłu i dlatego nie zamierzał podejmować beznadziejnej obrony. Teraz sytuacja zmieniła się radykalnie. Postanowił czekać tego momentu, aby tamten rzucił się w jego stronę. Wówczas uchyli się zręcznie i uchwyci w rękę leżący na ziemi rewolwer.

Ta myśl, zwłaszcza wobec dotychczasowej beznadziejności, olśniła go do tego stopnia, że niemal wierzył w udanie się manewru.

Ale Grochulski, pomimo nieopanowanego wzburzenia, nie zatracił poczucia rzeczywistości. I on dostrzegł również w oczach Ludwika nieubłaganą zawziętość i wiedział, że tamten nie odda życia tak łatwo. I to właśnie zadecydowało, że szef wywiadu schylił się szybko po upuszczony rewolwer, lecz dłoń jego spotkała się z dłonią inżyniera. Prawie jednocześnie objęli palcami zimną stal dziewięciostrzałowego browninga.

d. c. n.

Jak bladzi ze strachu pracownicy

pokryli się w walizkach

W ub. niedzielę funkcjonariusze p. p. w Olkuszu przeprowadzili rewizję w fabryce walizek Wajcmana i Pacanowskiego w Olkuszu.

Pomimo święta, fabryka była w pełnym ruchu, przy czym po zauważeniu policji, pracę przerwano i wejście zamknięto. Po otwarciu drzwi przez wezwanego ślusarza, oprócz współwłaściciela i jednego z klientów hurtowników,

nikogo więcej w fabryce nie było. Było to tylko złudzenie, bowiem wszyscy pracownicy, wyłącznie Żydzi pochowali się za walizki, a młodzi powchodzili nawet do waliz, skąd policja wyciągała ich po jednemu bladych ze strachu

Było ich ogółem 13-tu.

Na fabrykantów sporządzono protokuły za pracę i handel w niedzielę oraz niewpuszczenie policji do fabryki

Należy zaznaczyć, że praca w fabryce Wajcmana i Pacanowskiego

odbywa się w fatalnych warunkach higienicznych;

ściany niemają zupełnie tynku, izby małe bez wentylatorów, wszędzie panuje kurz i brud, przy czym praca odbywa się znacznie dłużej ponad przepisowe godziny pracy. Ogółem w fabryce pracuje około 18 robotników

GRA NIE WARTA ŚWIECZKI.

— Po czemu sprzedają jaja, które znosisz? — pyta jedna kura drugiej kury.

— Po dziesięć groszy.

— A moje po czternaście!

— Wielka rzecz. Dla czterech groszy będę sobie zdrowie nadwyrężać.

W dniu „Swięta Zołnierza”

Uroczystości w Olkuszu

W ub. niedzielę Olkusz obchodził uroczyście 17-tą rocznicę odparcia nawały bolszewickiej z pod Warszawy.

Uroczystość rozpoczął capstrzyk w ub. sobotę wieczorem oraz apel poległych. W niedzielę nabożeństwo w kościele parafialnym, poczym adw. Ziółkowski wygosił na rynku, z balkonu starostwa przemówienie. Defiladę b. wojskowych i organizacyj olkuskich przyjął p. starosta Brzostyński wraz z wicestarostą p. Staśko i przedstawicielami wojskowości.

Po południu odbyło się ogólne strzelanie i zawody piłki nożnej.

Oddzielnie urządziło pochód Stronnictwo ludowe w godzinach południowych z orkiestrą. Na rynku przemawiali pp.: Staśko z Sosnowca i Goska, lustrator kółek Stron. ludowego z opoczyńskiego.

W pochodzie brało udział około 200 osób.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Mocny w ręku

Pewnego razu po Alejach Ujazdowskich spacerowała panna Stasia Maczkówna i jej dwaj adoratorzy.

— Wisz Franek? — mówił do rywala pan Ignacy Dębowski, zerkając na panienkę. — Widzi mi się, że panna Stasia mnie koniec końców wybierze. No bo ciebie to żadnem fasonem wziąć nie może, ponieważ żeś na rozumie niętęgi.

— Żebym cię nie sztuknął, Ignac.

— Przez nerwów, Franku kochany. Nie masz się o co obrażać, ponieważ że prawdę mówię. Zresztą zara sam się przekonasz.

Powiedz no Franek, na ten przykład, co to jest, ma trzy pary skrzydeł i frunwa?

Pan Franciszek wzruszył ramionami.

— Trzy pary skrzydeł? Nie wiem.

— Trzy wróble!

— Daj mi insze pytanie — mruknął pan Franciszek, zaciskając zęby.

— Dobra! — uśmiechnął się zwycięsko pan Ignacy do milczącej panny Stasi.— Czterech frajerów zasiadło do stołu. Piąty wlazł pod stół i narachował tylko siedem nóg. Jakiem sposobem to mogło być

Pan Franciszek aż spocił się ze złości.

— Choroba wie.

— Takiem sposobem, że się pomylił! No widzisz, Franuś, żeś słaby na rozumie.

A tera jeszcze jedna zagadka. Jaka jest różnica pomiędzy tobą a osłem?

— Nie wiem.

— Ja też nie wiem. Znakiem tego nie ma żadnej różnicy!

Oburzony pan Franciszek skoczył na złośliwego kolegę. Chwycił go za kark, rozłożył na ławce i obił na kwaśne jabłko.

Wynikła z tego sprawa sądowa, w której panna Stasia występowała jako świadek

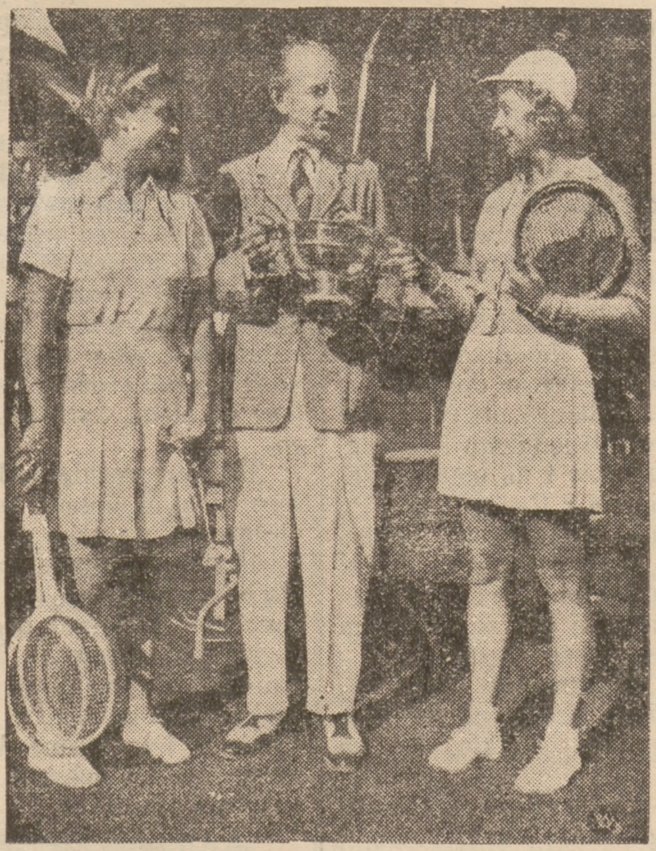
Opowiedziała przebieg całego zajścia i zakończyła w następujący sposób:

— No i koniec końców wybrałam pana Franciszka. Bo choć faktycznie na rozumie słabosilny, ale w ręku mocny.

A kto w ręku mocny, to łatwiejsze z nim życie.

Sąd skazał pana Franciszka Boja na 7 dzień aresztu z zawieszeniem.

ZE SPORTU



ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ NAD MARBLE.

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Wschodu rozegranego o Rye Jędrzejowska pokonała mistrzynię Ameryki Marble 7:5, 6:4. zajmując pierwsze miejsce.

Jędrzejowska w ten sposób zrewanżowała się amerykance za porażkę w Nowym Jorku.

W grze podwójnej Jędrzejowska została wyeliminowana.

Na zdjęciu Jędrzejowska i Marble w towarzystwie prezesa tenisowego klubu w Nowym Jorku p. Prentice.

Ogólnopolskie zawody
STRZELECKIE KPW.

Onegdaj zakończone zostały we Lwowie ogólnopolskie zawody strzeleckie K. P. W.

Ostateczne wyniki przedstawiają się następująco. Grupa pierwsza: karabin wojskowy, 300 mtr. pozycja leżąca: 1) Świerczyński (Radom) 165 pkt. na 200 możliwych. Zespołowo 1) Kraków 791 pkt. na 1000 możliwych.

Pistolet wojskowy do tarczy na 20 mtr.: 1) Bujak (Lwów) 80 p. na 100 możliwych. Zespołowo: 1) Poznań 316 pkt. na 500 możliwych. Pistolet dowolny, odległość 50 mtr. do tarczy: 1) Knapczyk) (Kraków) 233 pkt. na 300 możliwycr. Zespołowo 1) Poznań 999 pkt. na 1500 możliwych.

Karabinek sportowy dow. trzy postawy, odległość 50 m. tarcza olimpijska: 1) Jaskólski (Poznań) 1037 pkt. na 1200 możliwych. Zespołowo: 1) Poznań 4928 na 6000 pkt. możliwych. Karabinek sportowy o otwartych przyrządach celowniczych (krajowy): 50 m. pozycja leżąca:)1 Knapczyk 376 pkt. na 400 możliwych. Zespołowo: 1) Poznań 1838 pkt. na 2000 możliwych.

Tabela ligowa

Po niedzielnych meczach tabela ligowa ukształtowała się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
A. K. S.	13	21:5	30:14
Cracovia	13	19:7	34.9
Ruch	12	16.8	27:14
Wisla	10	14:6	25:9
Warta	11	13:9	22:16
Warszawianka	12	12:12	21:31
Ł. K. S.	12	10:14	27:25
Garbarnia	12	10:14	19:25
Pogoń	11	9:13	10:16
Dąb	18	0:36	0.54

Finały mistrzostw
WIOŚLARSKICH EUROPY.

W niedzielę jak pokrótce pisaliśmy odbyły się w Amsterdamie finały mistrzostw wioślarskich Europy. Z Polski, jak wiadomo startowały dwie osady. jedynka i dwójka ze sternikiem.

Obie osady doszły do finału. W finale zejęliśmy trzecie miejsce zarówno w jedynkach jak i dwójkach.

W jedynkach mistrzostwo Europy zdobyła Szwajcaria w czasie 7.14.4 przed Austrią 7:18.7 Polską (Verey) 7:21,6 i Niemcami 7:32.5.

W dwójkach ze sternikiem zwyciężyły Niemcy w czasie 7:39,4 przed Włochami 7:43.2. Polską 7:54.5 i Francją 7:57.2.

Płk. Glabisz wyjaśnia
ISTOTĘ KONFLIKTU W ŚL. OZPN.

W ub. niedzielę w sali konferencyjnej Domu Sportowego w Katowicach odbyła się konferencja prasowa prezesa PZPN-u płk. Glabisza i urzędującego komisarza Śl. OZPN. Tematem konferencji było właściwe oświetlenie sytuacji, jaka wytworzyła się w piłkarstwie śląskim w związku z zatargiem, oraz uzgodnienie wytycznych pracy jaką należy podjąć dla jaknajrychlejszego zlikwidowania zatargu. Prezes PZPN-u płk. Glabisz wygłosił dłuższy referat wyjaśniający stanowisko władz centralnych i jego własną opinię o wypadkach jakie rozegrały się na Śląsku, poczym wywiązała się dyskusja, w czasie której przedstawiciele prasy dali wyraz swoim zapatrywaniom na rolę komisarza Śl. OZPN. wstrzymując się natomiast od szczegółowego roztrząsania istoty zatargu pomiędzy PZPN-em, a śląskim okręgiem.

Sromotna porażka
REPREZENTACJI WARSZOWY Z GDAŃSKIEM

W ub. niedzielę w Gdańsku reprezentacja piłkarska Warszawy poniosła sromotną porażkę w spotkaniu z reprezentacją Gdańska w stosunku 0:4 (0:1).

W drużynie warszawskiej za wyjątkiem Szczepaniaka i Martyny zawiedli wszyscy.

Wygrana pięściarzy IKP.
W BYDGOSZCZY.

W niedzielę bawiła w Bydgoszczy drużyna bokserska klubu IKP. która pokonała miejscową Astorię w stosunku 11:5.

O mistrzostwo śląska
W BOKSIE.

W dalszych meczach o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie rozegrano dwa spotkania, a mianowicie: IKB. (Świętochłowice) pokonało Strzelca z Nowego Bytomia w stosunku 11:3.

W wadze ciężkiej nie rozegrano walki, albowiem obie drużyny nie wystawiły zawodników.

W Rudzie miejscowa Slavia spotkała się z Ruchem (W. Hajduki). Wygrał Ruch w stosunku 9:7 pkt.

Mecze piłkarskie
W ZAGŁĘBIU.

W ub. niedzielę w Dąbrowie „Zagłębie" rozegrało koleżeński mecz z 09 Mysłowice odnosząc porażkę wstosunku 2:5 (1:4). Drużyna gospodarzy wystąpiła w składzie rezerwowym. zaledwie z dwoma graczami pierwszej drużyny: Pękalskim i Mazurem. Resztę drużyny stanowili gracze z rezerwy juniorzy. Bramki dla „Zagłębia" strzelili: Pękalski i Sowa. Dwa goale dla gości padły z jedenastki.

* * *

W Będzinie „Sarmacja" rozegrała koleżeński mecz z Naprzodem (Ruda). Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3.0 (1:0). Bramki zdobyli: Plachter 2 i Michalski 1. Sędziował p. Grabowski dobrze.

Mecz piłkarski w Zawierciu
PPW. (KATOWICE) — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

W ub. niedzielę drużyna katowickiego PPW. bawiła w Zawierciu, gdzie rozegrała towarzyski mecz z tamtejszą „Wartą". W pierwszej połowie gospodarze mieli lekką przewagę, ktćra uwidoczniła się w dwu strzelonych bramkach. Druga natomiast połowa gry należała bezapelacyjnie do PPW., dla którego bramki strzelili Pommy 5 i Sakwerda 2. Najlepszy na boisku bramkarz PPW. Bąk.



POLACY ZDOBYWAJĄ MISTRZOSTWO ŚWIATA NA ZAWODACH ŁUCZNICZYCH W PARYŻU.

Ekipa polskich łuczników jak pisalismy. odniosła wielki sukces na międzynarodowych mistrzostwach świata w Paryżu w strzelaniu z łuku. zajmując pierwsze miejsce. zdobywając zarówno mistrzostwo indywidualne świata jak i zespołowo. Natomiast nasze łuczniczki zdobyły wicemistrzostwo świata. Indywidualnie pierwsze miejsce uzyskał polski zawodnik Majewski, mając 1110 punktów.

Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia zwycięską ekipę polskich łuczników i łuczniczek na stadjonie St. Cloud w Paryżu. Pośrodku widzimy ambasadora R. P. we Francji Juliusza Łukasiewicza, który osobiście złożył gratulacje naszym łucznikom.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.